

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne N^o „Czasu”, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., za przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 3
Pocztą w państwie Austriackim	złr. 24	złr. 6	złr. 5	złr. 3 50
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji	złr. 32	złr. 8	złr. 6	złr. 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Liście z piędziemi i przekazy pieniężne** na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — **Liście reklamacyjne** niezapłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — **Liście nieliterackie** nie przyjmują się. — **Reklama** nadsyłana Redakcji niezawracając się, lecz bywając niszczona.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU”, księgarnia p. S. A. Kryżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadane** (na 3 strony) dziennika od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu”** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przyjmującą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Wiedniu** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Parysiu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurtu a. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1go Stycznia 1876 r.

Przesyłka pocztowa do państwa Austriackiego:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 3.50

w Krakowie:

w Krakowie:

	na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 30 grudnia.

Rok bieżący dogorywa wśród ciszy. Świętują parlamenta; niemiecki *Kulturkampf* zdaje się przechodzić w nową fazę i szukać innych dróg wyjścia; zawiązanie dyplomatyczne, zwłaszcza w kwestii wschodniej, grubszą jeszcze pomroka tajemnicy, co więcej, jakieś ciemnej zagadki gabinetowej powleczone. Zgola na wszystkich krainach politycznego horyzontu cisza i ciemność, która mimo tylu zapewnień pokojowych, tylu zjazdów monarchów, tylu demonstracji przyjaźni, nie wzniesła otuchy, aby kombinacja przymierza trzech cesarzy, ten jedyny owoc z nieprodukcyjnego roku 1875 mogła stać się podstawą nowego i stałego porządku europejskiego, i zastąpić brak równowagi.

Od roku sytuacja europejska przybrała znacznie odmienne postać. Przed rokiem jeszcze dyktatura nowego cesarstwa niemieckiego nad Europą nieznachodziła współzawodników, ani nienatrafiała na zawady. Chwila przesilenia uniwersalnego tego wpływu dyplomatycznego, że się tak wyrazi, jednolitość k. Bismarcka była interwencją rosyjsko-angielską, co wstrzymało plan nowej kampanii na zachód, to faktycznie intymidacji i ciągłej groźby. Podróż do Włoch przyniosła drugi doświadczenie, co spodziewała się w tej polityce, co spodziewała się do swego rydwanu tak zwanej „cywilizacyjnej walki” wprzód inne mocarstwa. Niebrakowało z początkiem roku objawów niezadowolenia, chęci wyłaniania się z pod dyktatury Warzawu, co więcej, pewnych zachętek do skoślawienia się na opozycję przeciw wpływowi bezwzględnemu Berlina.

Objawy te dawały powód do zainaugurowania polityki trzech cesarzy. Zbyt często wyrażaliśmy nasze powątpiewania, o skutkach i możliwości wskrzeszenia w tak odmiennych warunkach potrojnego przymierza, abyśmy potrzebowali jeszcze powtarzać, że pierwszym warunkiem przymierza musi być jakiegokolwiek prawo międzynarodowe, jakiś traktat będący zasadniczą podstawą. Polityka trzech cesarzy nie może zostać

przymierzem przy tak odmiennych dążeniach, zasadach i interesach, lecz jedynie chwilowym *modus vivendi*. Jest to, że tak powiemy, parawan, ale za którego potrojnymi skrzydłami odbywa się gra tajemna między trzema partnerami. Z pierwszą kartą wystąpiła kwestia wschodnia: kto ją zadał, dotąd jest tajemnicą. Bądź co bądź, zrzeczości odmówić nie można wszystkim trzem graczom. Interes wzmagą się z każdym nowym zadaniem, bo obrót gry ze trzech stron zarówno niespodziewany. Gdy gabinet berliński zajął stanowisko wyczekujące, ks. Gorczakow umiał tak grę poprowadzić, że nie odstąpił karty, za twierdził równorzędność wpływu rosyjskiego z wpływem niemieckim nie tylko na Wschodzie, ale w całej Europie. Austrija ma w tej grze rolę mniej imponującą, ale dowodzącą, że bez niej obejść się nie można, że nie przestała być tą koniecznością i nieodzowną potrzebą w ogólnie europejskim systemacie. Postawiona jednak między dwoma tak niebezpiecznymi sprzymierzeńcami, musi się kierować polityką nader ostrożną, nawet wymijającą, która z natury rzeczy przyczyniać się musi do przedłużania wielkiej dyplomatycznej akcji.

Rezultatem dotychczasowego poruszenia kwestii wschodniej, jest przyćmienie niemieckiego *Kulturkampfu*, jako ogólnego tła polityki europejskiej. Walka z Kościołem nie weszła w rachubę polityki trzech cesarzy. Niemcy po zawodzie odniesionym we Włoszech, przestały poszukiwać sprzymierzeńca do krucjaty przeciw Rzymowi. *Kulturkampf* nie ulega zwolnieniu, przesładowanie konstytucyjnej władzy duchownej idzie dalej swoim trybem, ale straciło już dziś ten charakter uniwersalny, jaki przybierało przed rokiem jeszcze. Wojna religijna stała się domową pruską, a już nie europejską. W zapasach zaś tych wewnętrznych państwa z Kościołem, zaszła także zmiana w stosunku stronników. Broń wyostrzona przeciw Kościołowi na branie liberalizmu, dziś odstawia drugie ostrze, które już posłużyło ma przeciw dążeniom liberalnym i socjalnym. Wszelkiewska państwa przed rokiem jeszcze będącą dogmatem liberałów, wydobytą z pochwy parlamentarnej, niebawem stać się może bronią despotyzmu, zwłaszcza gdy rękojeść w tak silnej dzierzona dłoni. Zwrot ten, którego zapowiedzią jest reforma kodeksu karnego, może osłabić ową dyktaturę opinii liberalno-bezwyznaniowej, jaką miała niedawno polityka żelaznego kanclerza, podobnie jak już dyktatura dyplomatyczna gabinetu berlińskiego w Europie uległa przysileniu.

Zgola rok mijający, lubo nie przyniósł ważniejszych wypadków, sprowadził zmianę stanowisk. Dowiódł on tylko jednego, że nie jest jeszcze możebnym w Europie systemat oparty na przewadze jednego mocarstwa, że największa nawet potęga musi się opierać na jakiejś kombinacji zbiorowej, aby się nie wystawić na osamotnienie. Dowiódł on nadto, że niedosłyszeliśmy jeszcze

do tego, aby walka religijna mogła stać się jedyną podstawą, jedynym drogowskazem polityki ogólnej, dążącej do uniwersalnego kierownictwa. Nie przyniósł on wszelako żadnej ulgi tak pod względem religijnym, narodowym jak i społecznym, nie wskazał nigdzie jakiegś zapowiedzią wzbużającego ufność. Owszem, niebezpieczeństwa zwiększyły się, wzrosły groźne zawiązania dyplomatyczne i groźniejsze od nich namietano. Siła nie przestała być jedynym prawem tak w zakresie między narodowych stosunków, jak i w sporach wewnętrznych między państwem a Kościołem, narodami i społecznością. Nowe tylko powstały komplikacje sił dążących do rozdzielenia władzy nad światem, do zdobycia zewnętrznych i uciśku wewnętrznego.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Paryż 26 grudnia.

(B.) Szala parlamentarnych zwycięstw wzięła się przechyliła na stronę Buffet’a i gabinetu. Chodziło o projekt ustawy prasowej złożony przez Dufaure’a, a przeciw któremu podniosły się krytyki lewicy. Między komisją wyznaczoną dla zbadania tego projektu a rządem nie było już nie przyszło do żadnego porozumienia co do zasad samej ustawy, lecz nie umiano sobie ustąpić nawet co do formy, w jakiej te zasady pod obrady Izby oddane być winny. Komisja była zdania, iż projekt dotyczący właściwej ustawy prasowej porusza tyle punktów spornych, iż niepodobna, aby Izba sumiennie nad nim zastanowiła się miała czas i środki. Komisja wnosiła przeto odróżnienie lub przynajmniej odróżnienie ustawy prasowej, że zaś przed nadchodzącymi wyborami sprawa stanu obywatela konieczne rozstrzygnięciem być powinna, przeto komisja wnosiła również wyłączenie z ustawy prasowej tej części projektu, która się odnosi wyłącznie do stanu obywatela, a wzięcie tej tylko części ustawy pod dyskusję. Takie przeto rozdzielenie projektu rządowego na dwie odrębne ustawy jest pierwszym zasadniczym wnioskiem, jaki postawił sprawozdawca komisji prasowej p. Albert Grévy. Sprawozdawca odpowiedział natychmiast wice-przewodniczącemu Izby, że projekt ustawy odróżnienia, odróżnienia, lub zmodyfikowania projektu rządowego, Buffet stanął najprzód w obronie formy postępowania, twierdząc, iż dopiero po wyczerpaniu ogólnej dyskusji w razie przynajmniej nagłości, lub po zakończeniu pierwszych obrad w razie przeciwnym, kwestia rozdzielenia ustaw pojawić się może, i że Izba zawsze wolno odróżnić wszystkie artykuły ustawy, prócz tych, które dotyczą stanu obywatela. Później, przypomniawszy Izbie, że przysięgał argument o niebezpieczeństwie groźącym społeczeństwu, ujawnił zapowiadając od dawna program swój wyborczy.

Odwolując się więcej niż kiedykolwiek do jednolitości zachowawczej, zawałał Soileil, był więc złe natychmiast, kiedy mówił o unii konstytucyjnej. W istocie Buffet w przetożonym programie pozostał zawsze na gruncie swego programu z 12go marca. „W niczyj nie jest mocy znieść współczesne dzieje, sprawić, iżbyśmy nie mieli w przeszłości naszej tych czterech czy pięciu rządów, które następują po sobie, pozostawiały w kraju wspomnienia i bardzo godne poszanowania zale. Czy chcemy, abyśmy wykluczyli ze związku wszystkich tych, którzy temi uczuciami są ożywieni? Oto czego żądamy: konstytucja jest, a jest prawem dla kraju; w tych właśnie instytucjach, jakie ona wytwarza, można i należy bronić zasad i polityki... Żądamy przeto od przysięgi naszych, aby nie wyrzekając się swych wspomnień i założeń, działali jako dobrzy obywatele, i aby związek, który za-

wrą wobec wyborców, nie został zerwany nazajutrz po wygranej, której się spodziewam, lecz aby trwał i wobec przyszłych Izby i stał jako tarcza przeciw wszelkim antisocjalnym programom... Innymi słowy Buffet zakłada sobie przeprowadzić wybory przeciw większości 25go lutego i koalicyi senatorskiej, o których powiedział, że nie są zdolne postawić programu, a na rzecz swęj dotychczasowej zachowawczej większości, którą pragnie wprowadzić do przyszłej Izby, aby z jej pomocą pozostać u steru rządu do r. 1880. Wówczas dopiero przypadną rzeczywiste ważne wybory, bo dopiero ówczesne Izby będą miały prawo stanowić o rewizji konstytucji. Buffet przeto dołoży wszelkich starań, jeżeli obecne wybory wypadną po jego myśli, aby następne po latach czterech wybory przeprowadzić w tym samym kierunku, i dokonać w r. 1880 tego, czego Broglie dokonać nie mógł lub nie umiał.

Dla porządku dodaję tylko, iż pomimo odpowiedzi Laboulaye danęj wice-przewodni i odpowiedzi Ludwika Blanc danęj Dufaure’owi, 376 głosami przeciw 303 Izba odrzuciła wniosek sprawozdawcy, za trzymała przeto do rozprawy nierozdzielnych projekt rządowy. Na poprzednim posiedzeniu Buffet odniósł także kilka drobnych zwycięstw. Wspominałem już, że w kwestii podziału na okręgi wyborcze odrzucono poprawkę przez rząd popartą, aby przyjąć za materiał obrad nie projekt nowej komisji, lecz dawny projekt Babinet’a. Gdy przyszło jednak do szczegółów, mianowicie do określenia okręgów w Paryżu, Ludgudzie i Wersalu, na żądanie Buffet’a Izba zastąpiła wniosek swęj komisji poprzednimi wnioskami Babinet’a. Czy jednak z ostatniego głosowania wnioski należy, iż ustawa drukowa zostanie przyjęta a stan obywatela zachowany w departamentach Seine, Seine et Oise, Rodanu, Ujęs Rodanu i Algieru? Nie wiem, czy ktokolwiek śmiałyby odpowiedzieć na to pytanie.

Do nekrologii paryskiej przybyło kilka nazwisk: publicysty de la Guernoniere, brata jeśli się nie myli teścia naszego redaktora p. Tańskiego niedawno redaktora *Avenir militaire*; librecisty 76-letniego St. Georges, autora *la Reine de Chypre*, *le val d’Andorre* itd.; Achillesa Jubinal, z byłego ciała prawodawczego, wydawcy i niemal tłumacza dzieł poetycznych Ruteboeuf’a z XIII wieku, w końcu Anglik James Stall pierwszygo założyciela agencji gry przy wyszczach, który też w lat parę miliony na tem zarobiwszy od lat 30 osiadł stale w Paryżu.

Rzym 24 grudnia.

Przez cztery tygodnie nie można było zebrać w Izbie legalnej liczby głosów; teraz przyszła kolej na senat, który od dni dziesięciu nie jest w stanie zaważować kilku ustaw czekających na sankcję królewską. Żadne jeszcze państwo tak licznego nie posiadało senatu jak Włochy, ale trzy czwarte jego członków, korzystając z atrybucji i przywilejów, jakie tutaj nadaje ta godność, nie tylko nie bierze udziału w obradach, lecz nie zadało sobie pracy wykonania przepisanej przysięgi i choć raz na parę godzin zajęcia przygotowanego fotelu w pałacu Madama. Rok rocznicę w dzienniku urzędowym ukazuje się długa lista nowych nominacji, a tymczasem w Rzymie nie można zebrać razem pięćdziesięciu senatorów. Są tacy, którzy się wstydzą tej godności po kilku wypadkach skandalicznych w owej najpoważniejszej i najwyższej instytucji państwowej, której proces p. Satriano o fałszowanie weksli z pewnością blasku nie doda.

Ale są senatorowie i tych jest wielka liczba, którzy jeżeli nie śmiały otwarcie zerwać z rządem i wyprzeć się głośno liberalizmowi, to nie chcą obciążać sumienia braniem udziału w ustawach bezwyznaniowych i antichrześcijańskich, ani zasiadać w Rzymie pod boki Watykanu, w pałacu zabranym Papieżowi. W tych ostatnich tygodniach kilku poważniejszych i zacniejszych członków żądało dymisji, co zaniepokoiło Koronę, bo Wiktor Emanuel chociaż na daleko mniej skrupułów sumienia, niżeli o nich mówię, to jednak stoi o swe dawne stronnictwo piemonckie, i wie bardzo dobrze, że tylko na jego

przywiązanie w całym królestwie rachować może. Trud udawać, że nie wie o co rzecz chodzi, ale dzienniki katolickie ogłosiły prawdziwy powód dymisji kilku senatorów, a p. Piazzoni dołączył nawet swój list do prezesa senatu, w którym wyraźnie powiada, że „mu sumienie nie pozwala zasiadać w Zgromadzeniu prawodawczym, które się ściąga z każdym dniem jawniejszym nieprzyjacielem Kościoła.” Ustalił pogłoski o ustąpieniu z gabinetu p. Visconti Venosta. Minister spraw zagranicznych chciał rzeczywistnie użyć nieco spokoju i zamyslał zachować dla siebie posadę ambasadora w Londynie lub Petersburgu. Ale wobec niepewnego położenia spraw europejskich i ciągłej groźby kwestii wschodniej, może ustąpić z dzisiejszego stanowiska. P. Visconti Venosta jest ulubieństwem kwirynalskiego ciała dyplomatycznego; ono to już raz zmusiło go prawie do zatrzymania swęj teli, którą miał złożyć w ręce p. Minghettiego. W kołach oficjalnych nikt nie wie, czy reformy tureckie byłyby praktyczne i by kwestia wschodnia data się rozwiązać na drodze czysto dyplomatycznej. Rokowania trzech państw, które wzięły inicjatywę tej sprawy, przeciągną się zapewne do wiosny, bez stanowczego skutku i bez usunięcia wszystkich trudności politycznych i finansowych Porty, a wtedy wypadnie może rozciąć mieczem ten prawdziwy węzeł gordyjski. Tylko że w Konstantynopolu miecz ten trzyma w swym ręku prawie wyłącznie generał Ignatiew i zapewne nie będzie się radził swych kolegów, gdy przyjdzie chwila działania stanowczego.

Bawi tu od tygodnia lord-major Dublina Sweeney, gorący katolik, szczerze przywiązany do Stolicy świętej, który pierwszy wziął inicjatywę uroczystego obchodu na uczczenie pamięci O’Connella i taką piękną odegrał w nim rolę. Onegdaj miał prywatne posłuchanie u Ojca św., przedstawiony Piusowi IX przez msgr’a Kerby, preda irlandzkiego kolegium.

Pokazuje się, że porażka wojsk egipskich była dla nich prawdziwą klęską. W pierwszych chwilach uśmiechu zmniejszono jej znaczenie, by nawet może, że i przed wiekami nie kryłaby jej doniosłość. Powoli dopiero wychodzą na jaw szczegóły. Razem zginęło parę tysięcy ludzi, a chociaż Chediw może ich zastąpić nowym wojskiem, to nie łatwo mu będzie znaleźć dowódców i na nowo zupełnie drugą rozpocząć kampanię. Zanabiar nie został jeszcze zajęty i zapewne już zajęty nie będzie, a jeżeli Anglia nie prowadzi fałszywej polityki i nie doradza skrycie tej wyprawy, gdy publicznie zdaje się ją ganić, to i Abisynia uwalni się jeszcze z pod egipskiego jarzma. Przychodzi jej w pomoc kraj oborny, do tej chwili niepodległy, pokolenia Gallas, broniący zaciekle swęj wolności i nienawidzącego Egiptu. On się głównie przyczynił do ostatniej przegranej, w której zwyciężył wien blisko tysiąc Arabów. Zginął w tej bitwie człowiek znany ze swych naukowych prac, Münstzinger pasza, Szwajcar w służbie Chediwa od lat kilku zostający, a dowodzący wyprawą. Zginęła razem z nim jego żona i kilku turystów z ciekawości towarzyszących armii. Z całego obozu nie pozostało śladu: co się nie dało przez nieprzyjaciela unieść, zostało zniszczone.

Palmerie nie omylił się w swoich rachubach. Wzruszając od trzech dni dymy, huczy i grozi silnym wyluchem. Sismograf niespokojnie się porusza, uczony astronom czyni obliczenia, a dla pewności codziennie zwiędza krater. Ogień podobno jeszcze bardzo głęboko, ale gorączkowo przygotowuje się do wielkiego, wspaniałego przedstawienia. Neapol będzie miał świetny karnawał, jeżeli sam Wulkan podejmie się iluminacji.

Kraków 30 grudnia. Z powodu złożenia mandat do Rady powiatowej krakowskiej przez wszystkich prócz jednego członków tej z większej własności, nowe wybory na opróżnione miejsca rozpisane zostały. Zanim takowe jednak przyszły do skutku, odbyły się wybory do Wydziału i te padły na włościan. Na posiedzeniu wczoraj w r. 28 b. m. pod przewodnictwem prezesa tej hr. Mierosowskiego w obecności p. Bobowskiego, delegata Namiestnika,

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST

Korespondencyi z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764 — 1777) précédée d’une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouy — Paris 1875).

(Dalszy ciąg).

O tym zamachu znajdujemy obszerniejszy list króla z 18go grudnia 1771 r.

Rana moja w głowie goi się, ale jeszcze nie całkiem się zamknęła. Nogi mój już zdrowe. Niebawem zaczną wychodzić. Dowiaduję się, że szczegółowy opis mego przypadku, który ci posłałem, zaginął w drodze; kazałem ci przeto przesłać drugi egzemplarz; a ten zapewne dojdzie rąk twoich. Miałem słusność napisać w pierwszym liście: Odwagi i cierpliwości! gdyż przypadek mój jak teraz widzę dał powód do bardzo przychylnych dla mnie objawów. Już dwór wiedeński z okoliczności tej dał mi dowody swej życzliwości. Mimo tego w ciągu mojej choroby doświadczałem zmartwień i zgrozy, które mi więcej dokuczają niż rany. Nieraz przychodzi mi zadrżnąć tym niedołężnym i głupim istotom, które nieznają uczucia honoru. Nikt sobie niewyobrazi jak dalece położenie moje, nie tylko jest przykre, lecz i pełne sprzeczności. Jednakże tem się muszę pocieszać, że kiedy mój Pan Bóg tak cudownie odśmiertni zachował, widocznie chce mi jeszcze do czegoś użyć, a tym padole... Zdręgam swę wzy-

stkie siły duszy i ciała, oby zasłużyć na Jego boską opiekę.

„Pisałem do króla Francuskiego i czekam jego odpowiedzi. Spodziewam się, że Ludwik XV, mniej niż każdy inny Monarcha protegować będzie tych ludzi co w publicznych pismach zagrzewali do królobójstwa i to przeszło od roku, a co zamachu swego dokonali na mojej osobie.”

Dwór wiedeński przychylny Konfederacyi Barskiej, zmienił względem nich postępowanie i kazał wszystkim Konfederatom z Węgier, lub z nad granicy szlachej w ciągu miesiąca wynieść się. Książę Kaunitz wymógł na marszałku Pacu, staroście Ziołowskim, że ogłosił manifest wypierający się wszelkiego wspólnictwa z królobójcami. Wszakże trudno zaprzeczyć, że wcześniejsze manifesty Konfederacyi wyraźnie podniecały do królobójstwa, kiedy między innymi taki znajdujemy w nich ustęp: „Co się tyczy osoby Stanisława Poniatowskiego tego intruza, ciemiężcy i tyrana, gdyby ten dla utrzymania się na tronie tworzył sobie stronnictwo i robił zamieszanie w narodzie — nie tylko pozwalamy, lecz owszem rozkazujemy ścisnąć go na wszelki sposób tak skrycie, jak otwarcie bez oszczędzania jego życia i jego adherentów.”

Lubo partya nieprzychylna usiłowała całej tej awantury nadać charakter zrzeczenia ułożonej koalicji, — a zacięta nieprzyjaciółka królewska kasztelanowa Kamińska powiadała, że Konfederacyi wcale nieporównywalni Poniatowskiego, ale on sam zaawanturował się do ładnej mylnarki na Burakowie, gdzie go spotkała konfuzja itd., to jednakowoż fakt ten najgorsze pociągnął za sobą skutki, tak dla samej konfederacyi, jak dla Polaków. Mickiewicz zauważał, że od tego zamachu, staje się u nas era konspiracyi; wyrób czysto francuskiej filozofii, kiedy Konfederacya miała

wielki charakter ducha narodowego, który sam się porwał na dane hasło.

Pod dniem 8 stycznia 1772 r. król pisze: „Przyrzekłem pisać do Ciebie, jak tylko zacznę wychodzić, co też dotrzymuję. Rana mój już nie boli; lecz z powodu moich mrozów, nakrywam ranę czapką robioną z włosów, tego samego koloru co moje. Zresztą noszę fryzurę tym kształtem co i dawniej. Miejsce zranione leży po prawej stronie w gorze czaszki. Opisuję ci te szczegóły, boś je mieć chciała.”

Donosząc, jako mój przypadek sprawił we Francji wielkie oburzenie; wierzę temu raz, że mi to mówisz, potem, że znam szlachetność twęgo narodu. Podziękuję ci, co mi okazał współczucie, a mianowicie księżnie de la Vallière. Atoli nieprzeszkadza to polityce, która idzie swoim torem; i nieprzejście działale na moją szkodę. Przyjdzie ci, ale nieestety! za późno, kiedy przekonają się jak fałszywą postępowano drogą.

Dusza moja smutna, serce ściśnięte — tego zataić niemożę. Złe przedko się robi, ale wiele czasu trzeba, żeby je odróbić. Niemyl jednak, że zapas moich nadziei wyczerpał się. Zawsze w to wierzę, że nadzwyczajne rzeczy niedarmo przychodzą. Wiesz co mię spotkało w r. 1758; w szczęśliwym lat potem zostałem królem. Pisząc to zbiera mię chęć skreślić ci mój żywot.

Urodzony w roku 1732 odebrałem wychowanie bardzo staranne i surowe pod okiem matki, jakich dziś już niema. Ojciec ze siebie dawał mi najlepszy przykład. W roku 1748 zacząłem podróżować w towarzystwie guwernera. A mając dwadzieścia jeden lat podróżowałem bez nikogo i wówczas ciebie poznałem. W głowie pełno wiadomości, lecz obok tego, jak wiesz, bardzo pstro. Poznawszy się z Anglikami, przejąłem od nich sztywność charakteru. W r. 1755 pociąłem się do Rosji; w 1758 uszedłem pociąłem wielkiego nie-

bezpieczeństwa jak to ostatnie które mię spotkało 3 listopada. Od tej daty życie moje było smutne i burzliwe aż do r. 1764. Od wyniesienia na tron aż do listopada roku 1766 miałem wiele nadziei, i niejakie pozory szczęścia; atoli poprzeczane tysiącami zmartwieniami osobistymi, jak o tem wiesz dobrze...“

W krótkiej tej biografii król wspomina o niebezpieczeństwie które mu groziło śmiercią w roku 1758. Było to wtedy kiedy Piotr, małżonek Katarzyny miał kazać Poniatowskiego już wrzucić do morza, ale od śmierci wyprosił go Braniccki, będący w dobrej z Wielkim Księciem komitowie.

D. 19. lutego 1772 r. pisze król, jako przesyła list na ręce p. Geoffrin dla biskupa wileńskiego (Massalskiego) który bawił w Paryżu, dodając że biskup niedawno pisał do Siostrzeneciczki, gdzie robi przypuszczenia jakoby na żądanie Króla dobra jego były wzięte pod sekwestr przez Moskali. „Nie niema fałszywszego nad to twierdzenie: bo ani jego, ani niczyjś doń nigdy nie sekwestrowano na moje żądanie; przeciwnie robiłem co mogłem, byle temu zapobiegać. Raz na zawsze nie zapominajmy owej bajki o koniu, który żeby upokorzyć jelenia będącego przedmiotem jego nieuzasadnionej zazdrości, przywołał człowieka, pozwolił wsiąść sobie na grzbiet, i okiełznać. Potem gdy oba przemogli jelenia, koń chciał pozbryść się człowiekiem, atoli ten raz siedząc na nim, tak dobrze skłut ostrogami boki rumaka, że rad nie rad musiał go dźwigać na grzbiecie. Łatwo znaleźć zastosoowanie do tej bajki. Polacy bardzo często czują ostrogę moskiewskiego jeźdźcy, którego wezwali przeciw królom, lub przeciw komu z współobywateli. Wie bardzo dobrze biskup wileński przeciw komu chciał pobudzić Moskale, i tem ukarany został, czem zgorszysz; mimotego raz jeszcze powtarzam że nie ja sprowadziłem na niego te kary. Owszem wpytałem na to aby mu

zostawiono przynajmniej część dochodów; a nie lepiej nieprzekonywa, że to nie ja dysponuję moskiewskimi karami, jak sekwestra nałożone na dobra moich ministrów, z których dwaj są moimi krewnymi i przez cały rok mieli zasewestrowane majątki. Zresztą możesz z mojej strony zapewnienie X. Biskupa, że jak przyjdzie pora, kiedy będę mógł mu pomóc, to pomogę.”

List z 8 sierpnia 1772 podaje kilka drobnych lecz mało znaczących szczegółów. Ważniejszy ustep ostatni:

„Konfederacyi nie mają już znaczących oddziałów wojska nigdzie w kraju, prócz w jednej Częstochowie, twierdzy nad granicą Szlaską, która jest rodzajem polskiego Loreto. A już i twierdza i jej załoga zaczyna kapitulować z Moskalami; atoli ten wypadek któryby miał wielkie znaczenie przed czterema miesiącami; dziś nie znaczenie wobec wojsk austriackich, pruskich i rosyjskich. Austriacy zabrali mi już dwie trzecie części moich dochodów; a oszczędzają prywatne majątki w kraju przez nich zajętem, co pokazuje że chcą go przy sobie zatrzymać. Prusacy najgorzej się obchodzą z tą częścią kraju którą zajęli w sposób niepraktykowany w historii. Moskale także zaczynają przebiekować o zabranie nam połowy Litwy. Wyobraź sobie stan tego kawałka ziemi, który nam zostanie bez soli i handlu, i podług tego sądz o mojem położeniu. Szczęśliwy kto spoczął w grobie!”

Drugi list z 19 września 1772 wyraźniej mówi o rozbiórce Polski:

„Ponieważ wolisz odenmie odbierać smutne listy, niż nie odbierać żadnych, więc ci donoszę, że burza zbierająca się nad nami od pół roku, zwała się na nas.”

„Król pruski, zajął swem wojskiem 13go tego miesiąca całe Prusy polskie z wyjątkiem Gdańska i Torunia. Jego posel wraz z posłami rosyjs-

po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału od ostatniego zebrania Rady, uchwalono przesłać hr. Alfredowi Potockiemu w imieniu własnym i ludności powiatu Krakowskiego powołanie z powodu powołania go przez Naj. Pana na namiestnika; mianowicie staliśmy urzędnikami powiatowymi dotychczasowymi sekretarzem i techniką powiatową, nadzorcą drogową i placu ich oznaczono; poczem sprawdzono i za ważny uznano wybór Szymona Nosala na członka z grupy gmin wiejskich. Do Wydziału wybrano Stanisława Chwałę jako członka, jako zastępców zaś Macieja Kozłowskiego, Macieja Waligórę i Jana Paszczę z całej Rady, Józefa Gajocha jako zastępcę członka Wydziału z gmin wiejskich, a na zastępcę wiceprezesa w Wydziale Michała Kysakowskiego; uchwala na r. 1876 budżety funduszy Rady powiatowej i dróg powiatowych Wrocławskiej i Lisecko-Czernichowskiej, na pokrycie zaś wydatków pobór 10%, dodatku do podatków, dzieląc takowy: 3% na potrzeby Wydziału, 3% na drogi i 4% na fundusz szkolny. Wreszcie zezwoliła Rada gminie Półwie na pobór przez r. 1876 dodatk 30% do podatku konsumcyjnego od rzezi bydła.

N. Pan zatwierdził wybór p. Floryana Sternsteina-Helzla na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie, tudzież p. Gustawa Kozierowskiego na prezesa, p. Franciszka Szczepanowskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gorlicach.

Wiedeń 29 grudnia. Wydział Izby deputowanych Rady państwa, któremu przydzielono projekt nowej ustawy karnej, prowadzi dalej swoje obrady także podczas odczytania Izby deputowanych. Na wczorajszym posiedzeniu uchwalono, iż karę grzywny w duchu przedłożenia rządowego należy zatrzymać w zasadzie, a przeszedłszy do rozprawy szczegółowych nad projektem rządu, przyjęto § 1 w następującej formie:

§ 1. Czynności, na które ustawa karna nakłada więcej niż pięcioletnie więzienie stanu, albo też więzienie w domu kary, są zbrodniami; czynności, na które nakłada kary pieniężne więcej niż 3000 zł., więzienie stanu do lat pięciu, albo więzienie, są występami; nie ma przy tem różnicy, czy wspomniane kary więzienia wyłącznie, czy też do wyboru obok łagodniejszego rodzaju kary są naznaczone. Czynności zagrożone w niniejszej ustawie zamknięciem lub grzywnami do 300 zł. są przekroczeniami.

Pytanie, czy wyraży odnoszące się do kary śmierci, „lub karę śmierci,“ mają być wpisane, podane ponownie do głosowania upadło wszystkimi głosami przeciw czterem.

§ 2 przyjęto jednomyślnie według przedłożenia rządowego. Zarazem przewodniczący Dr Herbst zwrócił uwagę, iż w przepisach przejściowych należy wyraźnie wypowiedzieć, iż nowa ustawa karna nie odnosi się do ustawodawstwa karnego wojskowego. W dalszym ciągu obradował Wydział nad trzecim rozdziałem, traktującym o przekroczeniach. Dłuższe rozprawy wywiązały się nad §§ 390 do 394, a w szczególności nad pytaniem, co rozumieć należy pod „rozporządzeniem,“ mianowicie, czy można rządowi nadać prawo, aby wydawał normy w drodze rozporządzeń, odnoszące się do materiału na broń. Pozostawiono jednak pytanie o nierozstrzygnięte aż do rozprawy nad art. 5 przepisów przejściowych. Zresztą §§ 390, 391, 393 i 394 uchwalono zgodnie z przedłożeniem rządowym.

Niemcy.

La Liberté zapowiadając pisma Emila Girardina, wymyślone z nich projekt traktatu, powieszony w kwietniu 1867 r. do Wiednia przez hr. Becke, agenta rządu Związku północno-niemieckiego, a dla parpacią którego przybył do Wiednia hr. Tauffkirchen. Akt ten brzmi:

Art. 1. Prusy obowiązują się nie przeszkadzać w żaden sposób Austrii w rozpostarciu jej potęgi na Wschodzie.

Art. 2. Jeżeli Austria nie sprzeciwia się usiłowaniam rozbioru przez Niemców dla utworzenia ich jednolitej, Prusy są gotowe działać wobec Porty, dla otrzymania od niej, aby Czarnogóra, Bośnia, Serbia i Królestwo Nadunajskie mogły się wyswobodzić z pod Porty za wynagrodzeniem i oddać się pod protektę N. Cesarza Austriackiego, uznając go swoim zwierzchnim panem.

Art. 3. Pod warunkami temi Prusy i Austria poręczają Porcie nietykalność jej posiadłości, żądając jedynie, aby zapewniła swoim poddanym chrześcijańskim zupełną wolność pełnienia ich różnych obowiązków religijnych i aby odstąpiła Kandyję Grecji za wynagrodzeniem.

Art. 4. Jesliby to nie dało uzyskać się drogą dyplomatyczną, Prusy i Austria jako sprzymierzo-

ne, przedsięwzięć potrzebne kroki dla osiągnięcia tych celów.

Art. 5. Austria uznając korzyści, jakie jej w ten sposób zapewniają Prusy, obowiązują się nie sprzeciwiać się rozwojowi militarnemu Niemiec.

Art. 6. Gdy Austria wchodzi z krajami swymi niemieckimi do Związku niemieckiego, N. Cesarz Austriacki obowiązują się postawić swoje wojska niemieckie pod naczelną rozkazą Króla Pruskiego w przypadku, gdyby Prusy były wplątane w wojnę z jakim mocarstwem zagranicznym.

Art. 7. N. Król Pruski odda podobnie wojska swoje pod naczelną rozkazą N. Cesarza Austriackiego w przypadku, gdyby Austria była zagrożona jaką wojną z mocarstwem zagranicznym.

Art. 8. Austria i Prusy sprzymierzone poręczają sobie nawzajem swoją potęgę i swoje posiadłości i w ten sposób ustalają pokój w Europie.

Turcja.

Minister spraw zagranicznych Rasiz pasza pospieszył w depeszy cyrkularnej do reprezentantów Porty za granicą, datowanej z dnia 16 b. m., zawiadomienie rządu europejskie o wydanym przez Sultana firmanie. Obszerna depesza ta, nazwana przez niektóre dzienniki jednym z najważniejszych dokumentów, wydanych przez Portę od śmierci Alego paszy, jest głównie tylko powtórzeniem ustępów firmanu z dodanymi tu i ówdzie uwagami objaśniającymi. Depesza mówiąca o reformie, wedle której podatek ma być pobierany oddat przez wybranych z ludu mężów zaufania bez mieszania się zapłtów (zandarmów), nazywa ten przepis całkiem nowym i wyrażnie nadmieniam, że reforma ta odnosi się mianowicie do Bośni i Hercegowiny. Do tychże głównie prowincji ma wedle depeszy Rasiz pasza, że rząd szczerze weźmie się do przeprowadzenia radykalnych reform, objętych firmanem, i wyraża nadzieję, że rządy zagraniczne potrafią je ocenić; zapewnia także, iż rząd Sultana gorąco pragnie, aby nieszczesna ludność Hercegowiny jaknajwcześniej wróciła do posuszeństwa, by stać się uczestnikami tych łask państwa. Najważniejszym tedy w całej depeszy momentem jest odniesienie firmanu także do Bośni i Hercegowiny, podczas gdy słowa sultanskie, że tylko wierni i lojalni poddani korzystają z łask, dawały niektórym dziennikom poczek do wynurzenia pewnych pod tym względem wątpliwości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. C. k. centralna Komisja statystyczna wydała „Studjum historyczno-statystyczne“ przez Dr Jana Wincklera, sekretarza c. k. Dyrekcji urzędowej administracyjnej, pod tytułem: „Prasa peryodyczna Austrii.“ Grube to dzieło składa się z trzech części: w pierwszej mówi o powstaniu i rozwoju dziennikarstwa w Austrii do r. 1848; w drugiej o późniejszym jego stanie pod różnymi ustawami drukowymi; trzecia zaś część zajmująca połowę książki, jest prostym wykazem po koniec r. 1873 wszystkich pism peryodycznych w Austrii. Sąd o prasie niemieckiej wypływa w ogóle z umysłu ściśniętego pojęciami obecnego liberalnego obozu wiedeńskiego.

Oczywiście, że szukaliśmy przedewszystkiem w tej książce sądu o pismach polskich. Poświęcono im nie całą stronnicę. Jak zaś autor mało był obeznany z prasą polską, świadczy o tem zdanie jego o powołaniu *Czasu* i *Przeglądu Polskiego* z *Dziennikiem Polskim* o i klerikalizmie *Gazety Narodowej*. Powtórzymy tu cały ten ustęp o prasie politycznej polskiej dosłownie:

„Piątą grupę organów stronnictw tworzą dzienniki polskie, których odrębne stanowisko odpowiada uspołobieniu i dążnościom politycznym polskiej ludności Galicji, nie licząc jej wprawdzie do bezwzględnych zwolenników stronnictwa federalnego, mianowicie „deklarantów,“ ale także nie do stróżów wiernych państwa i konstytucji; są to bowiem przedewszystkiem Polacy. Ten zgodny zarys narodowy niewykłuczył wcale przedziałów mniej więcej głębokich, i dla tego w liczbie dziesięciu pism polskich, idących w rachubę jako organa stronnictw, znajdujemy jedne barwy klerykałofeudalne, inne liberalne i demokratyczne. „Najznakomitszym reprezentantem pierwszej jest *Czas*, powstały w późnej jesieni r. 1848, dziennik w wielkim stylu, niewątpliwie najlepiej redagowany i

używający powagi między czasopismami polskimi, który przez całą inteligencję narodową w kraju i za granicą nie tylko jest czytany, ale oraz korespondencjami najgorliwiej wspierany. Każdy obywatel Polaki na polu sztuki, literatury, społecznego i ekonomicznego życia jest w tym dzienniku rozbierny, a część jego polityczna prowadzona jest w duchu klerykałofeudalnym; mimo jednak całej stanowczości, z umiarkowaniem, które z przyjemnością wyróżnia się od niemiętego i natarczywego tonu, w jakim niektóre dzienniki polskie są zamiłowane.

„Najbliższe *Czasu* stoi polityczno-literacki przegląd miesięczny *Przegląd Polski*, również umiarkowaniem i politycznym taktem odznaczający się organem katolicko-konserwatywnym stronnictwa polskiego, i powinowaty mu duchowo *Dziennik Polski*, który uchodzi za organ umiarkowanej (ministrjalnej) partii. Najmniejszą wyrazem polonizmu i klerykałizmu jest *Gazeta Narodowa*, pismo wychodzące od r. 1862, które w tonie bez żadnej miary zaciera się przeciw wiernokontytucyjnym Niemcom, Rosinom i Izraelitom oraz organom ich, osobiście zaś przeciw „tętońskosemitycznej prasie wiedeńskiej,“ i nie waha się przenosić politycznej walki na pole także ekonomiczne i religijne. Najwyrazistszym przeciwieństwem *Gazety Narodowej* jest *Kraj*, żydowsko-liberalny dziennik, jak go przeciwnicy jego nazywają, który jednak przy szczupłej liczbie rozumu i czynnego mieszczanstwa w Galicji, znalazł mało odgłosu ze swojej ideą liberalną i musiał ustąpić w ciągu r. 1874. Z pomniejszych dziennikami, najwybitniejszymi przedstawicielami dziennikarstwa polskiego, łączą się *Gazeta wiejska* z dodatkiem beletryzmo-gospodarczym *Przyjaciół domowy*, *Przegląd Lwowski* i upadłe w ciągu r. 1872 czasopisma *Przegląd powszechny* i *Słownik*, tudzież wydawana od r. 1848 tygodnik *Gwiazdka Cieszyńska*, która od 1853 do 1863 wychodziła jako miejscowe beletryzyczne pismo, od tego zaś czasu działa jako wyobraźnielca żywiołu polskiego na Śląsku.

— P. Jan Armolowicz złożył w Prezydium Magistratu 100 bilecików dla rozdania ich między ubogich, za których okazaniem zgłaszający się otrzymują w dzień Nowego Roku o godzinie 12ej w południe obiad w jego mieszkaniu przy ulicy Floryjańskiej. Rozdzieleniem wspomnianych bilecików zajmują się Komisarze dzielnic miejskich.

— Dziś otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw p. Jan Horowicz z Krakowa, stały współpracownik wiedeńskiej *Presse* i w Wiedniu zamieszkały.

— Zima znów nagle srożyć się zaczyna. Wczoraj rano było — 3° R., wieczór już — 11° a dziś rano 24°. We Lwowie już od onegdaj mroz się wzmagal.

— Jako małą próbkę skutku zaprowadzenia nowych miar i wag, pisze nam osoba wiarygodna: „Obawiam się, że będzie wielka trudność w zaprowadzeniu nowych miar i wag, i że publiczność wyżykająca będzie przez nierzetelnych kupców. Co do pierwszego omyliłem się, bo już są tacy co zaczęli wszystko sprzedawać na kilo; co do drugiego zaś nie zawiadom się. Przesłałem zatem doświadczone rozmowę mojej kucharki z pewnym zamożnym kupcem.

Kucharka: Proszę o 3/4 funta ryżu.

Kupiec (odwzajemny) należy się 30 centów.

Kucharka: Proszę Pana, wczoraj zapłaciłam za 1/2 funta 9 centów, dla czego dzisiaj za 3/4 aż 20?

Kupiec: Bo teraz na nowe miary i wagi sprzedaje się.

Kucharka: Ależ to dopiero od 1go.

Kupiec: Prawda, ale parę dni zawczasu nieza-

wdzi.

Zdziwiony, dla czego ze zmianą wagi mam oraz płacić drożej, poszedłem sam do kupca i ten mi wytłumaczył, że postanowił od dzisiaj zaprowadzić nowe wagi i zamiast żądanych 24 funtów, dał mojej kucharce pół kilo ty. 24 funtów.

Nie dałem się jednak przekonać: 1° że gdy 16 funtów ryżu kosztuje 9 centów, to za pół kilo zamiast jakby się należało 16 centów, mam zapłacić 20 centów; 2° że przed nowym rokiem nikt nie ma prawa zmuszać do kupowania towaru na nowe miary i wagi; 3° że i później nikt nie ma prawa narzucać mi, abym więcej kupował towaru, niż go chcę kupić. Należy przeto ostrzec ciągle publiczność przed oszustwami, z powodu zmiany miar i wag ułatwianymi.

— Jak się dowiadujemy, Komitet parafialny kościoła Panny Maryi zamierza w roku przyszłym przystąpić do restauracji grozących upadkiem stał głównych w tym kościele a zarazem przez zniszczenie szpary chłoków i gżemowań barokowych pralata Łopackiego przyprowadzić presbiterium do pierwotnego stylu wedle wzoru pozostałego za wielkim otworem. Procenta od kapitałów lokowanych w Królestwie Polskiem w roku rządu zostające, służącej mają na ten cel. Dnia 16 b. m. odbyła się narada w tym kierunku pod przewodnictwem p. Józefa Lasockiego, prezesa Komitetu kościoła i za udziałem konserwatora bud. ponn. p. Pawła Popiela, na której stanowczo zdecydowano rodzaj i sposób restauracji.

— Na dniu 5 maja miałem mowę do sejmujących przedstawiając potrzebę domagania się w trzech sąsiadów, aby i inne neutralne mocarstwa przypuszczone zostały do tej sprawy rozbirowej, pomiędzy innemi Francją, która gwarantowała dawne nasze traktaty. Nazajutrz odpowiedzieli mi na piśmie trzy pełnomocnicy, że to był niemożliwe, i podwolił groźby.

Znowu przemówiłem 10-go stawiając senatowi i Izbie poselskiej projekt odmienny od tego jaki popierały trzy dwory, projekt mniej zgubny dla nas, bo ograniczający władzę delegatów mających traktować z trzema sąsiadami.

— Wtedy to weszło do Warszawy nieco wojska austriackiego i pruskiego, oficerowie ich łącznie z oficerami rosyjskimi zaczęli rozpisywać kwatery na większą jeszcze liczbę żołnierzy, u których mają być żywieni i utrzymywani razem z końcami. I tak sześćdziesięciu prusaków miało stanąć w domu mego brata; województwo ruskiemu wyznaczono tyleż; a krom tego nałożono kontrybucję pod zagrożeniem rabunku jak w mieście zdobytem; a na dowód, że te środki użyte zostaną, zrobiono próbkę w pałacu biskupa łuckiego, Turakowskiego, w sąsiedztwie mego zamku. Biskup ten okazał się dobrym patryotą na tym sejmie. Jedynakże luzarów pruskich stanęło w jego sypialnym pokoju, pałac fajki i rozwalając się po kanapach; a nie tylko kazali się dobrze karmić, ale i poć najwykwintniejszymi winami i likierami, a konie biskupie wyrzuciły ze stajni, swoje tam postawili. Mimo takich egzekucji, pięćdziesięciu posłów i trzydziestu senatorów bronilo do końca mego zdania. — Między tymi byli: Turki, Chreptowicz nowy podkanclerzy litewski.

— Dnia 14 maja kwestya rozstrzygnięta została; zdanie przeciwnie przemożne nad moim tylko pięciu głosami.

— Podnosiliśmy wiele razy na tem miejscu myśli przeznaczenia Rondla Brama Floryjańskiej na muzeum rzeźbionych kamieni pamiątkowych z dawnych budowli miasta; dziś zaś zapisać możemy, że poczętek do tego już dany został. Prezydent miasta kazał tam umieścić ofiarowane przez p. Rappaporta piękne rzeźbione węgry i kolumny z kamieniami niedys Kniów w rynku.

— Z dniem jutrzejszym upływa termin konkursu ogłoszonego przez Wydział krajowy na budowę gmachu sejmowego. Dotąd, jak donosi *Gaz. Lwowska*, nadeszło siedm planów, których 3 z Berlina, 2 z Wiednia, 1 z Warszawy. Zapewne siódmy jest z Krakowa, chociaż *Gaz. Lwowska* tego nie mówi, bo wiemy, że w Krakowie jest mnóstwo zdolnych budowniczych, którzy się użalali, że ich nie wezwano do budowy Sukiennic; we Lwowie przeto mieli otwarte do podpisu pole.

— Z powodu zaspów śniegowych podjął osobowy lwowski spóźnił się dziś rano o godzinę i 50 minut.

— Wczoraj po południu straż policyjna znalazła w ulicy Kanoniczej klucz z przyczepionym paskiem z czarnych koraliów.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj: Szczepana Szewczyka posługacza publicznego za przeniesienie kilku reńskich danych mu do doreczenia pełnemu ubogiemu; Wiktorę Trokiewiczówną, wyrobnicę, za zastawienie cudzej chustki; Michała Czapkę, od którego odebrano łyżkę stołową srebrną, trzy łyżeczki srebrne do kawy, skradzione przezeń z nie zamkniętej kuchni w ulicy Grodzkiej, oraz ręcznik ze śladami różu, zapewne skradziony.

— Jan Władysław Szczepanowski byłby dyrektorem kolei Arcyś. Albrechta; inżynier, umarł onegdaj we Lwowie na apopleksję. Uczęszczał on w Krakowie około r. 1836 na uniwersytet na wydział prawa, a wzmieszany w spisek, emigrował w r. 1837 do Francji, gdzie poświęcił się inżynierii. Właściwie imię jego było Jan, imienia Władysław używał wrociwszy do kraju.

— Na d. 31 stycznia rozpisane są wybory: jednego członka Rady powiatowej Rohatyńskiej i jednego członka Rady Staromiejskiej, obu z większej własności ziemskiej.

— Namieśtnictwo przyznało nagrodę 10 złr. Ja-dwidze Tomaszkojnej z Kocierza w powiecie Żywieckim za wyratowanie tonącego dziecka, a 15 złr. Janowi Grzegorkowi z Lisie.

— W Stankowy pod Tyrawą w Sanockiem umarł d. 18 grudnia sędziwy obywatel Liberat Janowski, powszechnie poważany i szanowany.

— Według telegramu z Montevideo przez Pernambuco z d. 27 grudnia, parowiec hamburski „Kamak“ pod kapitanem Andersen, który d. 4 grudnia płynął z Valparaiso do Montevideo, rozbił się niedaleko cieśniny Magelańskiej na cieśninie Smitha. Podróżni i załoga ocaleni, dostali się do przylądka Sandy.

— Niejaki Simmonds w Londynie wynalazł maszynę unoszącą się w powietrze, która ma służyć do celów wojennych. Pierwsze dwie próby niebardzo się powiodły; maszyna wzniosła się wprawdzie do 3,000 stóp wysokości, ale o raz szyj spadła na ziemię i poniosła uszkodzenia takie, że chwilowo o dalszych próbach myśleć nie można.

— Wstała nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki otwarta oddziennie od godz. 11ej do 4ej przedpołudniem. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 grudnia śnieg prawie bez przerwy aż do wieczora; termometr od — 3.0 spadł wieczorem na — 13.6 R. Barometru stan dość wysoki; dnia 30 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.65, termometru zaś — 21.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 31 grudnia: Śgo Sylwestra papięza wyznawcy.

— Podnosiliśmy wiele razy na tem miejscu myśli przeznaczenia Rondla Brama Floryjańskiej na muzeum rzeźbionych kamieni pamiątkowych z dawnych budowli miasta; dziś zaś zapisać możemy, że poczętek do tego już dany został. Prezydent miasta kazał tam umieścić ofiarowane przez p. Rappaporta piękne rzeźbione węgry i kolumny z kamieniami niedys Kniów w rynku.

— Z dniem jutrzejszym upływa termin konkursu ogłoszonego przez Wydział krajowy na budowę gmachu sejmowego. Dotąd, jak donosi *Gaz. Lwowska*, nadeszło siedm planów, których 3 z Berlina, 2 z Wiednia, 1 z Warszawy. Zapewne siódmy jest z Krakowa, chociaż *Gaz. Lwowska* tego nie mówi, bo wiemy, że w Krakowie jest mnóstwo zdolnych budowniczych, którzy się użalali, że ich nie wezwano do budowy Sukiennic; we Lwowie przeto mieli otwarte do podpisu pole.

— Z powodu zaspów śniegowych podjął osobowy lwowski spóźnił się dziś rano o godzinę i 50 minut.

— Wczoraj po południu straż policyjna znalazła w ulicy Kanoniczej klucz z przyczepionym paskiem z czarnych koraliów.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj: Szczepana Szewczyka posługacza publicznego za przeniesienie kilku reńskich danych mu do doreczenia pełnemu ubogiemu; Wiktorę Trokiewiczówną, wyrobnicę, za zastawienie cudzej chustki; Michała Czapkę, od którego odebrano łyżkę stołową srebrną, trzy łyżeczki srebrne do kawy, skradzione przezeń z nie zamkniętej kuchni w ulicy Grodzkiej, oraz ręcznik ze śladami różu, zapewne skradziony.

— Jan Władysław Szczepanowski byłby dyrektorem kolei Arcyś. Albrechta; inżynier, umarł onegdaj we Lwowie na apopleksję. Uczęszczał on w Krakowie około r. 1836 na uniwersytet na wydział prawa, a wzmieszany w spisek, emigrował w r. 1837 do Francji, gdzie poświęcił się inżynierii. Właściwie imię jego było Jan, imienia Władysław używał wrociwszy do kraju.

— Na d. 31 stycznia rozpisane są wybory: jednego członka Rady powiatowej Rohatyńskiej i jednego członka Rady Staromiejskiej, obu z większej własności ziemskiej.

— Namieśtnictwo przyznało nagrodę 10 złr. Ja-dwidze Tomaszkojnej z Kocierza w powiecie Żywieckim za wyratowanie tonącego dziecka, a 15 złr. Janowi Grzegorkowi z Lisie.

— W Stankowy pod Tyrawą w Sanockiem umarł d. 18 grudnia sędziwy obywatel Liberat Janowski, powszechnie poważany i szanowany.

— Według telegramu z Montevideo przez Pernambuco z d. 27 grudnia, parowiec hamburski „Kamak“ pod kapitanem Andersen, który d. 4 grudnia płynął z Valparaiso do Montevideo, rozbił się niedaleko cieśniny Magelańskiej na cieśninie Smitha. Podróżni i załoga ocaleni, dostali się do przylądka Sandy.

— Niejaki Simmonds w Londynie wynalazł maszynę unoszącą się w powietrze, która ma służyć do celów wojennych. Pierwsze dwie próby niebardzo się powiodły; maszyna wzniosła się wprawdzie do 3,000 stóp wysokości, ale o raz szyj spadła na ziemię i poniosła uszkodzenia takie, że chwilowo o dalszych próbach myśleć nie można.

— Wstała nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki otwarta oddziennie od godz. 11ej do 4ej przedpołudniem. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 grudnia śnieg prawie bez przerwy aż do wieczora; termometr od — 3.0 spadł wieczorem na — 13.6 R. Barometru stan dość wysoki; dnia 30 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.65, termometru zaś — 21.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 31 grudnia: Śgo Sylwestra papięza wyznawcy.

— Podnosiliśmy wiele razy na tem miejscu myśli przeznaczenia Rondla Brama Floryjańskiej na muzeum rzeźbionych kamieni pamiątkowych z dawnych budowli miasta; dziś zaś zapisać możemy, że poczętek do tego już dany został. Prezydent miasta kazał tam umieścić ofiarowane przez p. Rappaporta piękne rzeźbione węgry i kolumny z kamieniami niedys Kniów w rynku.

— Z dniem jutrzejszym upływa termin konkursu ogłoszonego przez Wydział krajowy na budowę gmachu sejmowego. Dotąd, jak donosi *Gaz. Lwowska*, nadeszło siedm planów, których 3 z Berlina, 2 z Wiednia, 1 z Warszawy. Zapewne siódmy jest z Krakowa, chociaż *Gaz. Lwowska* tego nie mówi, bo wiemy, że w Krakowie jest mnóstwo zdolnych budowniczych, którzy się użalali, że ich nie wezwano do budowy Sukiennic; we Lwowie przeto mieli otwarte do podpisu pole.

— Z powodu zaspów śniegowych podjął osobowy lwowski spóźnił się dziś rano o godzinę i 50 minut.

— Wczoraj po południu straż policyjna znalazła w ulicy Kanoniczej klucz z przyczepionym paskiem z czarnych koraliów.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj: Szczepana Szewczyka posługacza publicznego za przeniesienie kilku reńskich danych mu do doreczenia pełnemu ubogiemu; Wiktorę Trokiewiczówną, wyrobnicę, za zastawienie cudzej chustki; Michała Czapkę, od którego odebrano łyżkę stołową srebrną, trzy łyżeczki srebrne do kawy, skradzione przezeń z nie zamkniętej kuchni w ulicy Grodzkiej, oraz ręcznik ze śladami różu, zapewne skradziony.

— Jan Władysław Szczepanowski byłby dyrektorem kolei Arcyś. Albrechta; inżynier, umarł onegdaj we Lwowie na apopleksję. Uczęszczał on w Krakowie około r. 1836 na uniwersytet na wydział prawa, a wzmieszany w spisek, emigrował w r. 1837 do Francji, gdzie poświęcił się inżynierii. Właściwie imię jego było Jan, imienia Władysław używał wrociwszy do kraju.

— Na d. 31 stycznia rozpisane są wybory: jednego członka Rady powiatowej Rohatyńskiej i jednego członka Rady Staromiejskiej, obu z większej własności ziemskiej.

— Namieśtnictwo przyznało nagrodę 10 złr. Ja-dwidze Tomaszkojnej z Kocierza w powiecie Żywieckim za wyratowanie tonącego dziecka, a 15 złr. Janowi Grzegorkowi z Lisie.

— W Stankowy pod Tyrawą w Sanockiem umarł d. 18 grudnia sędziwy obywatel Liberat Janowski, powszechnie poważany i szanowany.

— Według telegramu z Montevideo przez Pernambuco z d. 27 grudnia, parowiec hamburski „Kamak“ pod kapitanem Andersen, który d. 4 grudnia płynął z Valparaiso do Montevideo, rozbił się niedaleko cieśniny Magelańskiej na cieśninie Smitha. Podróżni i załoga ocaleni, dostali się do przylądka Sandy.

— Niejaki Simmonds w Londynie wynalazł maszynę unoszącą się w powietrze, która ma służyć do celów wojennych. Pierwsze dwie próby niebardzo się powiodły; maszyna wzniosła się wprawdzie do 3,000 stóp wysokości, ale o raz szyj spadła na ziemię i poniosła uszkodzenia takie, że chwilowo o dalszych próbach myśleć nie można.

— Wstała nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki otwarta oddziennie od godz. 11ej do 4ej przedpołudniem. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 grudnia śnieg prawie bez przerwy aż do wieczora; termometr od — 3.0 spadł wieczorem na — 13.6 R. Barometru stan dość wysoki; dnia 30 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.65, termometru zaś — 21.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 31 grudnia: Śgo Sylwestra papięza wyznawcy.

— Podnosiliśmy wiele razy na tem miejscu myśli przeznaczenia Rondla Brama Floryjańskiej na muzeum rzeźbionych kamieni pamiątkowych z dawnych budowli miasta; dziś zaś zapisać możemy, że poczętek do tego już dany został. Prezydent miasta kazał tam umieścić ofiarowane przez p. Rappaporta piękne rzeźbione węgry i kolumny z kamieniami niedys Kniów w rynku.

— Z dniem jutrzejszym upływa termin konkursu ogłoszonego przez Wydział krajowy na budowę gmachu sejmowego. Dotąd, jak donosi *Gaz. Lwowska*, nadeszło siedm planów, których 3 z Berlina, 2 z Wiednia, 1 z Warszawy. Zapewne siódmy jest z Krakowa, chociaż *Gaz. Lwowska* tego nie mówi, bo wiemy, że w Krakowie jest mnóstwo zdolnych budowniczych, którzy się użalali, że ich nie wezwano do budowy Sukiennic; we Lwowie przeto mieli otwarte do podpisu pole.

— Z powodu zaspów śniegowych podjął osobowy lwowski spóźnił się dziś rano o godzinę i 50 minut.

— Wczoraj po południu straż policyjna znalazła w ulicy Kanoniczej klucz z przyczepionym paskiem z czarnych koraliów.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj: Szczepana Szewczyka posługacza publicznego za przeniesienie kilku reńskich danych mu do doreczenia pełnemu ubogiemu; Wiktorę Trokiewiczówną, wyrobnicę, za zastawienie cudzej chustki; Michała Czapkę, od którego odebrano łyżkę stołową srebrną, trzy łyżeczki srebrne do kawy, skradzione przezeń z nie zamkniętej kuchni w ulicy Grodzkiej, oraz ręcznik ze śladami różu, zapewne skradziony.

— Jan Władysław Szczepanowski byłby dyrektorem kolei Arcyś. Albrechta; inżynier, umarł onegdaj we Lwowie na apopleksję. Uczęszczał on w Krakowie około r. 1836 na uniwersytet na wydział prawa, a wzmieszany w spisek, emigrował w r. 1837 do Francji, gdzie poświęcił się inżynierii. Właściwie imię jego było Jan, imienia Władysław używał wrociwszy do kraju.

— Na d. 31 stycznia rozpisane są wybory: jednego członka Rady powiatowej Rohatyńskiej i jednego członka Rady Staromiejskiej, obu z większej własności ziemskiej.

— Namieśtnictwo przyznało nagrodę 10 złr. Ja-dwidze Tomaszkojnej z Kocierza w powiecie Żywieckim za wyratowanie tonącego dziecka, a 15 złr. Janowi Grzegorkowi z Lisie.

— W Stankowy pod Tyrawą w Sanockiem umarł d. 18 grudnia sędziwy obywatel Liberat Janowski, powszechnie poważany i szanowany.

Od czasu wystawy wiedeńskiej z roku 1873 chodziło widno Kolina Horskiego po głowach wszystkich agronomów, którzy czytają, a wycytane rzeczy mniej więcej przetwarzają.

Jedni utrzymują, że Horskiego metoda jest „zakupem nowym wynalazkiem”, drudzy mają ją za „zakup” zwaną „humbing”, inni sławią z zapalem co Horski napisał, powiedział lub przedsięwziął, usiłując nasładować go.

Zalecam pisma Horskiego, które uważam za godne, aby je przetłumaczono na język polski, mianowicie broszurę Horskiego p. t. „Mein Streben, Wirken etc.”, wydaną w Pradze czeskiej, w księgarni Calwego.

Gdy jeszcze w Czechach gospodarstwo znajdowało się na bardzo niskim stopniu rozwoju, wtenczas Horskemu już osiągał co powszechnie przyznano, wielkie korzyści przez rozsądne zastosowanie nauk Thiera, przez zaprowadzenie nowego przemysłu gospodarczego i niemniej przez ścisłą i nieugiętą organizację służby zarządczej.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

Wszakże najwięcej dokazał w swoich własnych dobrach w Kolonie, a któżkolwiek w latach 1860, 1862 miał sposobność widzieć tę posiadłość państwową, składającą się z pustek, moczarów, równin piaszczystych, pagórków żwirowych, krzaczek, wondolów i wyrwik, a potem w cztery czy pięć lat później obaczyć na tym samym miejscu gospodarstwo kwitnące tego zdolnego meża; musiało się wydawać, jakoby w marzeniu patrzył na czarny obraz z tysiąca i jednej nocy!

Jednakowoż wiedzieć potrzeba — co zresztą wcale nie uwłaszcza sławie Horskiego, że nigdy nie byłoby się dało tego osiągnąć, wcale niemożliwym byłoby skuteczenie tych prawie bajecznych przeobrażeń, których dokazała prawdziwa oszczędność, t. j. mianowicie, że Horskemu udało się w tym celu użyć kapitału, gdyby Horski nie był sam panem i właścicielem tego gospodarstwa!

Ktożby właściciel zezwolił na to, aby w przedmiot gospodarczy, którego zakupno kosztowało pięć tysięcy, dokupione dla zaokrąglenia mniejsze gospodarstwo.

gruntem do kapitału potem w gospodarstwo włożonego jest 1:3/4.

Intrata z cukrowni Kolonickiej u Horskiego nie zalicza się wprawdzie do dochodów z dóbr, aoli Horskemu sam oświadcza (str. 65), iż bez cukrowni nie byłoby możliwe tak nadzwyczajne podniesienie produkty! Niezawodnie; bo z cukrowni brano do gospodarstwa odpadki z pod prasy po 40—50 ct. za cetnar, a zatem tak z pod prasy po 80 ct. do 1 złr., gdy tymczasem cena siana w okolicy Kolony wynosiła 2 złr. 80 ct. do 3 złr. 20 ct. za cetnar.

Przypuszcmy, że w Galicji oblicza się cenę kupna jakiejś posiadłości ziemskiej z najkonieczniejszymi budynkami gospodarskimi, a bez inwentarza żywego i martwego na 200 złr. za morg austriacki, wtedy chcąc ściśle trzymać się metody Horskiego, potrzeba by inwentarz, nawozy, ulepszenia, budowy dla przemysłu itd. dalszych 529 złr. na każdy morg!

To znaczy jeszcze 2,63/1000 razy tyle, ile wynosi cenę kupna!

Gdzie szukać u nas w Galicji mniejszego lub większego właściciela, któryby się na taki wkład zdecydował?

Pieniądze stanowią ową główną sprężynę nowożytnego gospodarstwa, które zastępuje miejsce dawniejszego gospodarstwa opartego na pańszczyźnie i naturalach, i bierze górę nad niem. Im natęższe gospodarstwo, tem więcej wkładów pieniężnych, a „natężenie (intensywnie) gospodarować” znaczy, treściwie mówiąc, tyle, co oszczędzać czasu i przestrzeni; zaś „rozprężenie (extensywnie) gospodarować” znaczy oszczędzać gotówki.

Skąpym i nieskorym jest Horski do stawiania budynków, jako też wszelkich korzystnych wydatków; jakoż w tym punkcie każdy myśliciel gospodarczy musi mu przyznać najzupełniejszą słuszność.

Tyle o nakładach pieniężnych.

(Dokończenie nastąpi).

Ministerstwo handlu i król. wege. Ministerstwo handlu udzieliło Karolowi Rezyńskiemu i Leonowi Nieserowi we Lwowie na przeciąg pięciu lat przywileju na osobliwy sposób wprowadzenia w ruch ręcznej młocarni. Opis wynalazku, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, jest zachowany w archiwum przywilejów.

TRZĘŚ OBWIESZCZENIE URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej z dnia 27 grudnia.

Posady: Koncepsty w dyrekcji policji w Krakowie, podania do 15go stycznia. — Radey w sądzie kraj. lwowskim, podania w 14 dniach. — Kancelisty w namiestnictwie, podania do 20go stycznia. — Aptekarza w Miłowie, podania do końca stycznia.

NADESLANE.

Wenta przyniosła ogółem papierami i złotem złr. 2906 centów 78. Zapłacono pp. kupcom złr. 561 c. 81; koszt różny i muzyka złr. 101 c. 32; Wydział Papien Ekonomek złr. 124. Razem złr. 787 cent. 13. Czystego dochodu zostaje złr. 2119 c. 65.

Zadając sprawę z Wenty, czyli z jej dochodu, uważam za konieczne sprowadzić pewne niedokładności a najprzód, że nie tylko jedno kółko znajomych brało udział w sprzedaży i kupowaniu, ale owszem rozszerzyło się do całego, bo tak miejscowe, jak i inne Panie, z równą uprzejmością nam pomagają.

Niechaj obywateli pokornej cnoty, nie wymieniam osób, które przyrzuciły się, do zwiększenia funduszu ubogich, tak pieniężnymi dary, jak szczerzym talentem w imieniu cierpiącej ludzkości składała im serdeczne Bóg zapłać.

Słuszna akwarella Kozaka pędzącego po stopach Ukraińskich, i w tamte strony upominek drogi zanieś. Co do innych błyszczących nadziei, nadziejami jeszcze zostają.

Kraków d. 30 grudnia.

Przesosowa Tow. Sgo Wincentego a Paulo Zofia Wodnicka.

NADESLANE.

o szkatułkach grających.

W obecnych czasach, gdzie w handlu niema ruchu, straty i nieprzyjemności wszelkiego rodzaju życie zatrzymują, gdzie na swych przyjaciółch nieraz gorzko zawiesz się można, gdzie najgorętsza miłość nie znajduje przychylnego przyjęcia i często niewiernością odpłacana bywa, że niejedną przeto swój spokój i ciszę traci — w tych czasach pragnie każdy czegoś, co mu to wszystko wynagrodzić mogło. Tą rzeczą jest szkatułka grająca. Szkatułek grających dostarcza J. H. Heller w Bernie (w Szwajcarii) tak doskonale robionych, że każdemu przyjemność sprawić mogą, kto się tylko w muzyce kocha. Na wystawie powszechnej w Wiedniu wzbudziły one w osobno zbudowanym pawilonie wystawione szkatułki grające swą pełnością tonów, obfitym wyborem

i harmonijnym wydoskonaleniem naprężenia poważnych i wesółych melodyj największe wrażenie i zwracają bezustannie ogólną uwagę zamieszkałą w muzyce publiczności. Za swoją działalność został też p. Heller odznaczony medalem zastugi.

Żaden, choćby najkosztowniej przedmiot nie zastąpi takiej muzyki. Kto ma bogdanke, niechaj jej podaruje taką szkatułka, a czego słowa nie wypowiedzą, to uskuteczni niezawodnie muzyka.

Cierpiącemu, chorującemu sprawia ta muzyka rozrywkę, zabawi go, że zapomni o chorobie i przedstawi sobie przypomnienia szczęśliwszych czasów. Niezłym pomysłem ze strony wielu restauratorów, że zakupili takie samogrające katarinki dla przyjemności swych gości; praktyczny użytek pokazał się zaraz, gdyż goście ciągnęli mile do tej restauracji, gdzie muzyka była. Odpowiednie są także na podarki Bożego Narodzenia; czy może mażon, narzeczony, narzeczona i przyjaciel przyjacielowi coś odpowiedniejszego podarować?

Celem zapewnienia się, iż otrzymać można szkatułka grającą Hellera, najlepiej udawać się należy wprost do jego firmy, gdyż każdy z jego wyrobów ma jego nazwisko.

Ilustrowane cenniki przesyłane będą na żądanie, a każde choćby najmniejsze zamówienie będzie natychmiast wykonane.

(2857)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 28 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w dalszym ciągu obrad nad ustawą drukową 337 głosami przeciw 332 poprawkę deputowanego Jauze, według której pozbawiono władze administracyjne prawa orzekania zakazu sprzedawania dzienników na ulicach (wczoraj telegrafowano nam tę wiadomość przeciwnie. *Red.*). Artykuły 3ci i 4ty ustawy drukowej, które wyliczają przekazywanie sądowi policji poprawek wykreślenia prasy, zostały przyjęte. Minister Dufaure odpięła mowom lewicy, którzy zabierali głos przeciw przekazywaniu przewinień drukowych sądowi policji poprawek i chcieli poddania wszystkich wykreślenia prasy sądowi przysięgłych. Według art. 4go sądy policji poprawek wyrokować mają w przekroczeniach popełnionych przez obywateli monarchy albo naczelnika obywateli rządów. Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 28 grudnia. Ogłoszone w *Temps* pismo Thiersa potwierdza, że odmawia on przyjęcia każdej kandydatury do senatu, prócz z miasta Belfortu.

Paryż 28 grudnia. Broszura Girardina ma pojawić się 3go stycznia. Projekt traktatu między Austrią a Prusami, ogłoszony w *Liberte* z tej broszury, sprawił wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym. Uważają ten dokument za prawdziwy i mienią, że go dyplomacya rosyjska udzieliła Girardinowi. *Journal officiel* nie ogłosił pisma Mac Mahona, winiącego Buffetowi jego mowy. Dzienniki republikańskie domagają się przeto ogłoszenia tego pisma, albo wyparcia się go.

Rzym 28 grudnia. Dziennik *Roma* mówi, że król Grecji związany jest przyrzeczeniem uznania nowego arcybiskupa katolickiego w Atenach Marangos. Dziennik ten mniema jednak, iż rząd grecki tylko do czasu wstrzania się znać arcybiskupa.

Madryt 29 grudnia. Król podpisze dziś dekret zwołujący wyborców na d. 20 stycznia a Zgromadzenie kortezów na 15 lutego.

Pulo Penang 27 grudnia. Wojsko angielskie obsadziło wszystkie ważne stanowiska pod Perakiem. Radza z Leli uszedł do Siamu.

Lzba deputowanych w Radzie państwa odbędzie następne (171) posiedzenie po świętach d. 11 stycznia. Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie przedłożen rządowych: o zmianie niektórych przepisów ustawy o publicznej służbie zdrowia, o projekcie ustawy co do stłumienia zaradkowych osób bydłych i o taryfie maksymalnej za przewóz osób i rzeczy na kolejach żelaznych; drugie czytanie ustawy o pohorze kontyngensu rekruta na r. 1876; wreszcie ustne sprawozdania wydziału budżetowego o rezolucjach i petycjach odnoszących się do budżetu na r. 1876.

Wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg* przełożyła ustawy skarbowe na rok przyszły, o czym donosił nam wczoraj telegram, ogłasza także ustawę o emeryturach wojskowych. Ustawa ta w tej chwili jest niespodzianką dla armii, zdawało się bowiem, iż nie tak rychło wydana zostanie, gdyż sejm węgierski proponował zmiany w uchwalej przez Radę państwa ustawie. Tymczasem bez względu na te zmiany ogłoszoną została rzeczona ustawa w oświecie przez Radę państwa uchwaloną. Z tego wynikałoby, że inna ustawa obowiązująca będzie dla emerytów z pułków węgierskich, a inna dla emerytów z innych pułków.

Wiedeński *Polit. Correspondent* donosi, że z Rzymu, że był arcybiskup Gnieźnieński hr. Ledóchowski oczekiwany jest tam w marcu, i że w tym mie-

siacu odbędzie Ojciec św. konsystorz, na którym nastąpi nominacja kilku kardynałów. Co do „byłego” arcybiskupa, nie wiedziliśmy dotąd, że orzeczenia sądów pruskich w sprawach duchownych są dla pisma wiedeńskiego, choćby inspirowanych, obowiązujące, bo o ile wiemy, książę biskup Wroclawski pozbawiony wolności swego duchownego urzędowania w Śląsku pruskim, nie przestał być biskupem wrocławskim w austriackiej części swej diecezji, gdzie też zamieszkuje. Z tego się pokazuje, że *Polit. Correspondent* nie miał prawa uważać hr. Ledóchowskiego za „byłego” arcybiskupa, lecz z dobrej woli przyjął język dzienników rządowych pruskich.

Jak się *Kurier Poznański* dowiaduje z Gniezna, radca ziemski Nollau podał się do dymisji jako zawiadowca przez rząd pruski ustanowiony, majątku archidiecezji gnieźnieńskiej.

Biskup paderbornski X. Martin, który, jak wiadomo, będąc internowany w Wesel, wyjechał z tamtąd do Holandji, sejmicy obecnie listami gończymi, których forma całkiem równa listom gończym wydawanym za pospolitymi zbrodniami z rysopisem. Falszywe zresztą jest twierdzenie zawarte w listach gończych, jakoby X. biskup potajemnie opuścił był Wesel, gdyż natychmiast po wyjeździe do Holandji na o tem wiadomym rządowym, a ponieważ miejsce pobytu jego wiadome jest rządowi pruskiemu do tyle, że zanosilo się na zatarg dyplomatyczny z Holandją o wydanie X. Martina, przeto listy gończe nabierają w tym razie znaczenia prostej szkany, drażniąc ucie katolików.

Zapomniany już poniekąd artykuł pruskiej *Provinzial Correspondenz* o Schmerlingu i jego adherentach w Austrii a *Nord. allg. Ztg* jeszcze raz go podnosi, przyznając, że pochodził on „z wysokiego miejsca” ale zarazem tłumacząc i siebie i pomieniony artykuł, że były nieślusne zapoznane i że im więcej z tego, iż wyrażili zaufanie do obecnego gabinetu wiedeńskiego-peszteńskiego. Artykuł ten nowy nie ma żadnej wagi politycznej, bo nawet go wiedeńskie biuro korespondencyjne ignoruje; wszakoż nadmieniamy o nim, aby przypomnieć, iż w Berlinie często się zdarza, że jeden urzędowy artykuł zbija drugi a w danym razie odwołac się można według potrzeby do jednego albo do drugiego.

Bez hałasu, w ukryciu zdaje się dokonywać w Niemczech sojusz kanclerza z konserwatystami, aby w razie stanowczego zerwania z nacjonalistami, co zależeć będzie głównie od dalszych po Nowym roku obrad parlamentu nad nową karną, kanclerz odrzucił na kim się oprzeć. Organem kanclerza w nowym kierunku miałyby pozostać i nadal *Nordd. Allg. Ztg*. Prawdopodobnie w celu ułatwienia organowi swojemu tej metamorfozy duchowej, kanclerz w dniach ostatnich wyrzekł się w sposób pokazy swój stosunek z *Nordd. Allg. Ztg*, a tymczasem jenerał radca ziemstwa Blankenburg za pośrednictwem tajnego radcy Wagenera starał się nabyć dziennik ten na własność, aby zamienić go na organ konserwatywny i oddać kanclerzowi na jego rozkazy. Odnosne układy chwilowo jednak nie doprowadziły do skutku z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę. Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także pólnurzędowy *Dresdener Journal*, i to nie od siebie, lecz bardzo wyraźnie z natchnienia saskiego ministra finansów. W artykule ośmownym powiedziano, że transakcy takiej przychylni być mogą tylko ci, którzy z powodu zbyt wygórowanej ceny żądanej przez nakładcę, Będzie to wszakoż konserwatyzm wcale nowego autoramentu, ów konserwatyzm nowego stronnictwa kanclerskiego.

Naprzeciwko zamiarowi pruskiemu zakupienia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej występuje z strony saskiej także póln

